niedziela, 07.12.2025

# II Niedziela Adwentu - czyli słów kilka.....

Jest w Polsce słynny wyścig rowerowy. Nazywa się „Wisła 1200". W 2026 roku, rozpocznie się 4 lipca. Zawodnicy mają do przejechania 1200 km od źródeł aż do ujścia naszej królowej rzek. Są tylko trzy warunki, aby otrzymać medal na mecie: trzeba to zrobić po wyznaczonej przez organizatora trasie, nie można korzystać z żadnej pomocy z zewnątrz oraz należy się zmieścić w limicie czasu, który wynosi 170 godzin. Dla wielu biorących udział w tym rowerowym maratonie jest to przede wszystkim ogromne wyzwanie fizyczne. Ostatnio trafiłem na relację o pewnej niewidomej kobiecie, która postanowiła, na tandemie, czyli z osobą prowadzącą, przejechać ten piekielnie trudny wyścig. Po wielu przygodach, zmianie przewodnika i przekroczeniu limitu czasu udało się jej dotrzeć do celu. I otrzymała medal od organizatorów, mimo że nie spełniła zakładanych warunków. Bardzo ujęła mnie ta historia, w której łzy bólu mieszają się ze łzami szczęścia.

Przypomniałem ją sobie, gdy czytałem dzisiejszą Ewangelię przeznaczoną na drugą niedzielę Adwentu. Tego szczególnego czasu w liturgii, gdy Kościół zaprasza nas, abyśmy się przyjrzeli, jak bardzo tęsknimy za Bogiem i jak bardzo chcemy za Nim podążać. Dziś słyszymy wezwanie wielkiego proroka Jana Chrzciciela: „Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki (…) nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie". Bardzo mnie ujęła historia niewidomej kolarki i pomyślałem sobie, że jej zmaganie i chęć dotarcia do celu są świetnym przykładem dla mnie w zdobyciu motywacji w czasie Adwentu.

Czy mamy w sobie takie pragnienie, taką moc, żeby w ten sposób dążyć na spotkanie z Chrystusem? Żeby w naszej codzienności otwierać mu drzwi naszych serc? Żeby wyprostować drogi, żeby zobaczyć, co w naszym życiu domaga się nawrócenia, przemiany? Gdzie są miejsca i zakamarki, do których do tej pory jeszcze nie odważyliśmy się zaprosić naszego Zbawiciela. Tego, który przychodzi jak Słońce wschodzące z wysoka, żeby rozświetlić nasze ciemności, żeby dać nam nowy sposób widzenia, nowy sposób słuchania. Dziś możemy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy gotowi na to, aby On przychodził i przemieniał nas swoim Duchem i rozpalał nas swoim ogniem.